



Bajka o chłopie, babie i gęsi

inspirowana Bajką Ezopa „O gęsi co złote jajka zносиła”

Był sobie chłop i baba, mieszkali na wsi we dwoje. Chatkę mieli ubogą i często przymierali głodem. Pewnego razu chłop wybrał się do lasu po drewno. Las był daleko, więc była to wyprawa na dzień cały. Gdy wracał przez pola, natknął się na piękną, białą gęś. Chłop z wrażenia padł na kolana. Oczyma wyobraźni zobaczył soczyste mięso obracające się powoli na rożnie. Poczul zapach pieczystego i ślina pociekła mu po brodzie. Porzucił uzbierane drewno i bez większego trudu złapał ptaka. Przed wieczorem wrócił do domu.

- Gdzie masz drewno chłopie? - zapytała zdziwiona baba.

- Co tam drewno, lepszą rzecz przyniosłem! - zawołał chłop radośnie wyciągając gęś z worka.
- Będzie uczta nad ucztami!

- A jak ty chłopie gęś upieczesz, jak nie mamy drewna? - zapytała złośliwie baba.

Zafrasowało się chłopisko, ciemno już było na dworze, nie było mowy, żeby po opał się wracać. Postanowili, że o świcie chłop wyruszy po zostawione drewno, a w tym czasie baba zabije gęś i przygotuje mięso do pieczenia. Kobieta włożyła ptaszysko do wiklinowego kosza i poszli spać.

Nazajutrz chłop wybrał się po drewno a baba wyjęła gęś z koszyka. Jakież było jej zdumienie, gdy na jego dnie znalazła jajo. I to nie jakieś zwykłe, gęsie jajo. To jajko było bardzo ciężkie i błyszczące.

- Złoto! Prawdziwe złoto! - krzyknęła kobieta radośnie.

Zdziwił się chłop, kiedy wrócił do domu. Gęś siedziała jak gdyby nigdy nic w koszyku a na stole leżało złote jajo.

- Patrz chłopie, co znalazłam pod gęsią! Pójdiesz na jarmark do miasta i nakupisz za złoto tyle jedzenia ile tylko zdołasz unieść!

Chłopu nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Chwycił jajko i pobiegł do miasta. W zamian za złoto nakupił rozmaitego jedzenia. Ledwie doczłapał do domu, zgięty od ciężaru na plecach. Ależ sobie oboje ucztę wyprawili! Jednego wieczora zjedli tyle, co wcześniej przez miesiąc cały. Aż ich brzuchy z przejedzenia rozbolały!

Nazajutrz sytuacja się powtórzyła. Gęś zniosła złote jajo a chłop poszedł je sprzedać do miasta. Wrócił z jedzeniem i butelką wódki na dokładkę.

- Wiesz babo, trzeba trochę poświątować - powiedział, a baba przyznała mu rację i ochoczo zabrali się za to świętowanie. Jedli, pili wódkę, tańcowali i jeszcze inne dziwne rzeczy po tym trunku wyprawiali. Nazajutrz bolały ich nie tylko brzuchy ale i głowy. Chłop do miasta nie

poszedł, bo mu się nie chciało. Za to gęś z obowiązku się wywiązała i jajo, jak poprzednio, zniosła.

Poszedł chłop do miasta dnia następnego z dwoma złotymi jajkami. Wrócił z jedzeniem i dwiema butelkami wódki. Znow zaczęło się święto. Jedli, pili wódkę i tańcowali. Tak to trwało przez dni kilkanaście. Codziennie rano gęś zносиła złote jajo, co drugi dzień chłop chodził z gęsim złotem do miasta.

Któregoś dnia chłop przyniósł nie jedną, nie dwie, a trzy butelki wódki. Znow zaczęło się wielkie święto, obżarstwo i balety. W połowie trzeciej butelki bełkocze chłop do baby:

- Wiesz ba-bo, co ja be-de do te-go miasssta ta- ta- tak chooo-dził. Nie chce mi się, drogo-ga dale-ka. Trza gęęęś za-bić i zło-te jaja-jeczka złoto-te z niej wy-wyjąć wszyystkie. Wtee-dy się do- do- dom w miee-ście kupi i bę- bę- dziemy żyć jaaak ten hraaabia z hraaabiną.

- Przeee-dni pomysł chło-o-pie! - wymamrotała baba, której się bardzo przyszeł hrabiostwo w mieście spodobało. - Dawaj noża!

Nie namyślając się dłużej, ogłupieni alkoholem i żądzą bogactwa, wyciągnęli gęś z koszyka i ucięli jej głowę. Potem szybko rozcięli brzuch ptaka ale żadnych złotych jaj w środku nie znaleźli.

Popatrzył chłop na babę a baba popatrzyła na chłopca. Nic do siebie nie rzekli, tylko wypili resztę wódki i padli pod stół jakby bez życia.

Od tamtej pory, po polach, przez które chłop chodził do lasu i gdzie spotkał białą gąskę, gwizdże wiatr taką piosenkę:

*Gdy coś łatwo ci przychodzi, wtedy możesz sobie szkodzić,
Po wódeczkę sięgasz wtedy, by świętować koniec biedy.
Gdy alkohol w głowie szumi, to ci rozum całkiem stłumi.
Możesz nawet w małym szale gęś co złote znosi jaje
Zabić, rozciąć, wybebeszyć, żeby w końcu się ośmieszyć.
Znow dziadostwo, była laba - tak też kończy chłop i baba...*